

Konsylium

Wobec rozbieżności ocen między szeroko pojętym personelem ochrony zdrowia a rządem o tym, czy ochrona zdrowia w Polsce osiągnęła stan zapaści, stan agonalny, czy może ulega poprawie, powinno zadecydować konsylium. Medycy ocenili stan ochrony zdrowia jako stan agonalny, zagrażający zdrowiu publicznemu i żądają spotkania z premierem, czyli odbycia konsylium. Lista postulatów Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego to w skrócie osiem punktów: ustalenie najniższego wynagrodzenia zasadniczego, wzrost wyceny świadczeń, zatrudnienie personelu pomocniczego, status funkcjonariusza publicznego, rejestrowanie niepożądanych zdarzeń medycznych, rezygnacja z tworzenia nowych zawodów medycznych, urlopy zdrowotne po piętnastu latach pracy i uchwalenie ustaw o zawodach medycznych oraz medycynie laboratoryjnej.

Rząd póki co prowadzi z protestującymi wojnę propagandową, próbując ich zohydzić w odbiorze społecznym. Szokuje kwota 105 miliardów złotych (koszty realizacji postulatów) eksponując przy tym wydatki Narodowego Funduszu Zdrowia na świadczenia zdrowotne w latach ubiegłych z sugestią, że większość kwot zebranych od społeczeństwa w ramach składki (podatku) została przeznaczona na wynagrodzenia. Informacjom o kosmicznych, zdarzających się, wynagrodzeniach, nie towarzyszy jak zwykle, informacja o mających miejsce trzystu godzinach pracy w miesiącu. Propagandowa gra prowadzi donikąd i może pogłębić agonię publicznej opieki zdrowotnej, przed jej ostatecznym zejściem.

Nagromadzenie absurdów, skłócanie personelu, połączone z brakiem wyobraźni w zarządzaniu, osiągnęło apogeum i jak każdy skomplikowany przypadek medyczny aż się prosi o konsylium. Konsylium to narada lekarzy, mająca na celu ustalenie diagnostyki, badań dodatkowych oraz ostatecznej diagnozy i sposobu terapii, w razie skomplikowanych przypadków medycznych. Dawniej słowem konsylium określano także każdą naradę w ważnej sprawie. Aktualnie termin ten nadużywany jest np. w związku prowadzeniem tak zwanej szybkiej diagnostyki onkologicznej. Szybka diagnostyka to kolejny dziwny termin, jako że zgodnie z wytycznymi Kodeksu Etyki Lekarskiej każda diagnostyka powinna być szybka, działanie lekarskie zaś niezwłoczne. Dyskusja, czy etyka lekarska pozwala na dzielenie diagnostyki na szybką, średnią i wolną jest zatem bezprzedmiotowa. Problem środowiska lekarskiego polega na tym, że w tworzeniu bzdurnych zapisów i zarządzeń biorą czynny udział członkowie korporacji lekarskiej. W 2007 r. zdesperowane pielęgniarki protestowały przed kancelarią premiera, w miasteczku, które nazwały Kaczogrodem (teraz 2.0). Skierowano do walki z nimi machinę policyjno-administracyjną, BOR użył kurtyn zagłuszających. Po czterech

tygodniach protestu pielęgniarki dały za wygraną. Protesty nie przyniosły korzyści pielęgniarkom, ale przyczyniły się do porażki PiS-u.

Minęło lat czternaście i wszystkie zawody medyczne (co należy, wbrew opinii rządzących, uznać za ewolucję w spojrzeniu medyków na problemy publicznego zdrowia oraz zespołowej pracy) znalazły się w białym miasteczku przed kancelarią premiera. Premier nie stawia się na konsylium, odbywając w międzyczasie liczne spotkania, nie przejmując się uciążliwymi sąsiadami. Czyżby wierzył w przysłowie „nic dwa razy się nie zdarzy”? Kolejnym politykom brakuje wyobraźni, by przewidzieć, do czego może doprowadzić rozrywanie naturalnych związków pracowniczych, wynikających z podziału ról, może prowadzić tylko do katastrofy. Nasi koledzy lekarze, którzy już przed wielu laty, w różnych ugrupowaniach politycznych wskazywali, że takie działanie to droga donikąd, nie znaleźli w nich zrozumienia.

Mimo że posiadamy wszystkie warunki do prowadzenia dialogu i postawienia diagnozy, kolejne rządy podchodzą do organizacji ochrony zdrowia z daleko idącą beztroską. Nie wszystko można kupić i nie wszystko można załatwić w rządowej lecznicy. Przykładem braku wyobraźni polityków jest rozgrywanie samorządu lekarskiego przy pomocy mnożących się adekwatnie do specjalności, związków zawodowych lekarzy różnych specjalności. Strajk anestezjologów w 1999 r. czy protest lekarzy rodzinnych z Porozumienia Zielonogórskiego oraz strajk lekarzy rezydentów, mogą być dowodami w sprawie. Absurdalnej i idiotycznej myśli, że można zarządzać za pomocą konfliktów tam, gdzie jest potrzebny z całą pewnością spokój, należy położyć kres. Dość ofiar niewydolnego systemu, pora na diagnozę konsylium lekarskiej korporacji popartą mądrością wszystkich zawodów medycznych... To naprawdę nie jest wesołe miasteczko!

Fabian Obzejta

Panaceum 10/2021